

POGODZENI Z MROKIEM

 **KACI HADESA** 

*Najsilniejsza miłość może się zrodzić
z najgłębszej nienawiści...*

BESTSELLEROWA AUTORKA USA TODAY

TILLIE COLE

Tytuł oryginału: Darkness Embraced (Hades Hangmen #7)

Tłumaczenie: Sylwia Chojnacka

ISBN: 978-83-283-5951-2

Copyright © Tillie Cole 2019

All rights reserved.

No Part of this publication may be reproduced or transmitted in any form or by any means, electronic or mechanical, including photography, recording, or any information storage and retrieval system without the prior written consent from the publisher and author, except in the instance of quotes for reviews.

Polish edition copyright © 2020 by Helion SA

All rights reserved.

All rights reserved. No part of this book may be reproduced or transmitted in any form or by any means, electronic or mechanical, including photocopying, recording or by any information storage retrieval system, without permission from the Publisher.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Nieautoryzowane rozpowszechnianie całości lub fragmentu niniejszej publikacji w jakiegokolwiek postaci jest zabronione. Wykonywanie kopii metodą kserograficzną, fotograficzną, a także kopiowanie książki na nośniku filmowym, magnetycznym lub innym powoduje naruszenie praw autorskich niniejszej publikacji.

Wszystkie znaki występujące w tekście są zastrzeżonymi znakami firmowymi bądź towarowymi ich właścicieli.

Niniejszy utwór jest fikcją literacką. Wszelkie podobieństwo do prawdziwych postaci — żyjących obecnie lub w przeszłości — oraz do rzeczywistych zdarzeń losowych, miejsc czy przedsięwzięć jest czysto przypadkowe.

Drogi Czytelniku!

Jeżeli chcesz ocenić tę książkę, zajrzyj pod adres

<http://editio.pl/user/opinie/pozmro>

Możesz tam wpisać swoje uwagi, spostrzeżenia, recenzję.

Helion SA

ul. Kościuszki 1c, 44-100 Gliwice

tel. 32 231 22 19, 32 230 98 63

e-mail: editio@editio.pl

WWW: <http://editio.pl> (księgarnia internetowa, katalog książek)

Printed in Poland.

- Kup książkę
- Poleć książkę
- Oceń książkę

- Księgarnia internetowa
- Lubię to! » Nasza społeczność

Prolog

Tanner
Austin, Teksas

W wieku sześciu lat

— Tanner, czy możesz pokazać Rafaelowi, gdzie trzymamy długopisy i ołówki?

Skinąłem głową i podszedłem do biurka. Obok mnie stanął ciemnowłosy chłopak. Wskazałem na długopisy i ołówki, jak kazała pani Clary.

— Po prostu weź sobie, co chcesz, ale po skończeniu odnieś.

Rafael uniósł głowę.

— Dziękuję.

Zmarszczyłem brwi, kiedy usłyszałem jego akcent. Brzmiał dziwnie.

— Dlaczego mówisz w taki sposób?

— Jaki?

Czy on naprawdę nie wiedział, że brzmi inaczej? Rozejrzałem się po klasie. Wszyscy byli biali. Tylko jego skóra była brązowa.

— Wyglądasz inaczej niż my wszyscy.

Zanim chłopiec odpowiedział, podeszła do nas pani Clary.

— Wszystko w porządku, chłopcy?

Pokiwałem głową. Rafael również.

— Tanner, czy możesz dzisiaj towarzyszyć Rafaelowi? Niech usiądzie z tobą na lunchu i na przerwach. Pokaż mu, jak to wszystko wygląda w St. Peter's, co?

— Tak, proszę pani.

Zaprowadziłem Rafaela do ławki, przy której siedziałem. Inne dzieciaki chyba nie zauważyły koloru jego skóry. Moja niania, pani Murray, twierdzi, że każda skóra ciemniejsza niż biała jest gorsza. Nie wiedziałem, co to oznacza, ale Rafael wydawał się miły. Nie widziałem nic złego w kolorze jego skóry.

— Lubisz gry video? — zapytał Rafael.

Rafael uśmiechnął się.

— Tak.

Spędził ze mną cały dzień. Kiedy rozległ się dzwonek kończący dzisiejsze lekcje, wyszedłem z Rafaelem głównym wyjściem. Jego tata czekał na niego na zewnątrz. Też był ciemny, jak Rafael. Nigdy wcześniej nie widziałem nikogo takiego jak oni.

Pani Murray wysiadła z samochodu, gdy całą trójką szliśmy w jej stronę. Uśmiechnęła się do Rafaela i jego taty.

— Rafael mówił, że Tanner dzisiaj się nim opiekował — powiedział tata Rafaela. — Chciałem tylko podziękować. Rafael ciężko przeżył wyprowadzkę z Meksyku. Dzięki pani synowi w nowej szkole poczuł się lepiej.

— To nie jest moja mama — oznajmiłem. — To pani Murray, moja niania. Ja nie mam mamy.

Pani Murray uścisnęła rękę tacie Rafaela.

— Tanner to dobry chłopiec. Cieszę się, że mógł dzisiaj pomóc. — Pani Murray spojrzała na mnie. — Chodź, Tanner. Musimy wracać do domu.

Pomachałem Rafaelowi, a potem zająłem miejsce na tylnym siedzeniu. Mój brat Beau już tam siedział w swoim foteliku.

Pani Murray nachyliła się i mnie zapięła.

— Auć! — krzyknąłem, kiedy uszczypnęła mnie mocno w ramię, ale nic nie powiedziała.

Kiedy wyjeżdżaliśmy spod szkoły, pomachałem Rafaelowi i jego tacie. Beau wyciągnął do mnie swój samochodzik zabawkę. Gdy ją wziąłem, pani Murray zapytała:

— Polubiłeś tego chłopca, Tanner?

— Tak, był miły — odparłem, po czym oddałem Beau jego samochodzik. Pani Murray przyglądała mi się we wstecznym lusterku. Ścisnęło mnie w żołądku. Wyglądała na wkurzoną. — Powiedział, że jego tata jest lekarzem. Przyjechali tu z Meksyku. Jego tata dostał pracę w szpitalu w centrum.

Pani Murray nie odpowiedziała, więc bawiłem się z Beau przez całą drogę do domu. Wsiadłem z samochodu i wszedłem do domu. Usiadłem przy stole, zjadłem coś i zabrałem się za pracę domową. Pani Murray zniknęła na chwilę, a potem wróciła, gdy skończyłem.

— Idź się przebrać, Tanner, a potem zostań w swoim pokoju. Twój ojciec wróci, gdy się ściemni.

— Naprawdę? — zapytałem podekscytowany. Nie widziałem taty od bardzo dawna. Pracował daleko stąd. Nie mogliśmy nikomu mówić o tym, kim dla nas jest. Żeby źli ludzie, którzy nas nie lubią, nie zrobili nam krzywdy. Nawet w szkole musiałem udawać, że go nie znam. Wszyscy w szkole sądzili, że nazywam się Tanner Williams. Ale tak naprawdę miałem na nazwisko Ayers.

Tak jak mój tata.

Poszedłem na górę do swojego pokoju i przebrałem się. W trakcie zauważyłem książkę na moim łóżku. Na okładce widziałem chłopca — miał ciemne włosy i ciemne oczy tak jak Rafael. Ale jego ubrania były brudne i podarte. Ubrania Rafaela tak nie wyglądały. On wyglądał tak jak inni.

Upuściłem książkę, kiedy drzwi do mojej sypialni otworzyły się i do środka wszedł mój tata. Uśmiechnąłem się i podbiegłem do niego, ale on wyciągnął ręce i mnie zatrzymał. To zabolalo, więc potarłem klatkę piersiową. Spojrzałem na niego. Tata obszedł mnie i usiadł na krześle.

Nie podobało mi się, że tak groźnie na mnie patrzy. Przeraziło mnie to. Tata czasami był naprawdę straszny. Nie lubiłem go rozczarowywać czy wkurzać, bo wtedy mnie bił.

A to bardzo bolało.

— Tato?

— Pani Murray powiedziała mi dzisiaj, że znalazłeś w szkole nowego kolegę. — Pokiwałem głową. — Powiedziała, że jest z Meksyku.

— Tak jest.

Tata wstał i podszedł do mnie. Stałem na baczność, nie odważyłem się ruszyć. Ręce zaczęły mi drżeć po bokach. Nogi miałem jak z galarety, a w moim brzuchu działo się coś dziwnego, jakby latało tam milion motyli.

Nagle tata uderzył mnie w policzek pięścią. Krzyknąłem i upadłem na podłogę. Uniosłem głowę, a wtedy tata uderzył mnie ponownie. Próbowalem się podnieść, jednak tata złapał mnie za koszulkę i kopał w brzuch, aż nie mogłem oddychać. Łzy zalały mi oczy, więc niczego nie widziałem. Nie rozumiałem tego. Nie wiedziałem, dlaczego tata znowu mnie ranił. Co zrobiłem nie tak?

Tata kopał mnie i kopał, aż nie mogłem się ruszyć. Przestałem już płakać. Wtedy tata przestał mnie ranić.

— Wstawaj.

Pociągnąłem nosem i próbowałem się ruszyć, ale to za bardzo bolało. Przyłożyłem dłoń do twarzy. Pod palcami poczułem wilgoć. Lekko odsunąłem rękę, żeby móc zobaczyć. Moje opuszki były pokryte krwią.

— Powiedziałem: wstawaj, chłopcze! — Ojciec złapał mnie i sam podniósł. Zwinąłem się z bólu, bo brzuch tak bardzo bolał. Tata złapał mnie za włosy i zmusił do uniesienia głowy. Zbliżył się do mnie, po czym wyszeptał mi do ucha: — Nigdy więcej nie odzwiesz się do jebanego Meksykańca, bo inaczej cię zabiję. Jesteś biały. Jesteś przyszłym Białym Księciem, a ja nie dopuszczę do tego, byś zadawał się z kimś gorszym od ciebie. Gorszym *od nas*. — Odepchnął mnie, a ja upadłem na podłogę. — Nie wiem, kto pozwolił mu

uczyć się w tej szkole, ale ta osoba za to zapłaci. Nie tolerujemy w tej szkole czegoś takiego. Jesteśmy dobrymi, chrześcijańskimi, *białymi* rodzicami i nie po to płacimy fortunę na rzecz szkoły, by oni wpuszczali tu skażoną krew i karmili dzieci bzdurami o równości. — Tata wytarł rękę o mój szkolny mundurek, o naszywkę z godłem szkoły. — Jesteś moim synem, Tanner. Kocham cię. Ale jesteś też Ayersem. I najwyższa pora, byś dowiedział się, kim jesteś... i po co się urodziłeś. Zaraz to naprawimy.

Tata wyszedł z pokoju, a w chwili, gdy drzwi się za nim zamknęły, zacząłem płakać. Szloch wstrząsał całym moim ciałem. Wszystko mnie bolało... ale co gorsza — skrzywdził mnie mój tata. Bił mnie i kopał.

Przez niego krwawiłem... Znowu.

Uniosłem głowę, bo usłyszałem dźwięk otwieranych drzwi. Pani Murray posadziła Beau na podłodze, a potem zostawiła nas samych i zamknęła pokój na klucz.

Beau popatrzył na mnie.

— Tanner? — wyszeptał. Miał tylko trzy lata. Podszedł do mnie na czworakach. Kiedy zobaczył, że płaczę, również się rozplakał.

Wyciągnąłem ręce do mojego młodszego braciszka i go przytuliłem. Nie lubiłem patrzeć, jak płacze.

— Wszystko w porządku — wyszeptalem. Ale kiedy się odezwałem, więcej krwi spłynęło po mojej wardze, a Beau zapłakał mocniej. Posadziłem go na łóżku i położyłem się obok niego. Trzymałem go blisko siebie. Nie chciałem, by się martwił. Musiałem go chronić. W końcu byłem jego starszym bratem. A on był moim najlepszym przyjacielem.

Kiedy zobaczyłem książkę, którą zostawiła dla mnie pani Murray, zapytałem Beau:

— Poczytamy książkę? Poczujesz się dzięki temu lepiej.

Beau pokiwał głową i zaczął ssać kciuk. Spojrzałem na okładkę książki i przeczytałem tytuł. *Wracaj do domu, Juanie*. Otworzyłem ją i przeczytałem Beau każdą stronę.

Pod koniec byłem w stanie myśleć tylko o Rafaelu. W książce napisano, że wszyscy pochodzący z Meksyku są źli. Że chcą skrzywdzić białych. Takich jak ja i Beau. Westchnąłem. Już wiedziałem, dlaczego tata był taki rozgniewany. Bo Rafael był zły. Przybył do mojej szkoły, do Ameryki, by ranić ludzi i zniszczyć tych o białej skórze.

Mocniej przytuliłem brata. Beau był moim najlepszym przyjacielem. Tata rzadko się z nami widywał. Pani Murray wcale nie była taka miła. A Beau mnie rozśmieszał. Ścisnęło mnie w żołądku na myśl, że Rafael mógłby go zranić, bo był zazdrosny o naszą białą skórę.

A potem wziąłem głęboki oddech i natychmiast poczułem się lepiej. Bo tata powiedział, że wyrzuci go ze szkoły. A mój tata zawsze dotrzymywał słowa.

Tata sprawi, że Rafael wróci do domu.

I wtedy wszyscy będziemy bezpieczni.

PROGRAM PARTNERSKI

— GRUPY HELION —



1. ZAREJESTRUJ SIĘ
2. PREZENTUJ KSIĄŻKI
3. ZBIERAJ PROWIZJĘ

Zmień swoją stronę WWW w działający bankomat!

Dowiedz się więcej i dołącz już dzisiaj!

<http://program-partnerski.helion.pl>

GRUPA
Helion

Urodzili się, by zasiąść na przeciwległych tronach.
Mieli odnieść sukces i nigdy nie upaść...

Tanner Ayers jest dziedzicem teksańskiego Ku Klux Klanu. Od narodzin był karmiony nienawiścią, przemocą i nietolerancją. Zabija bez wyrzutów sumienia, bo wierzy w to, co robi. Wszystko się zmienia, kiedy poznaje Adelitę Quintanę, córkę najbrutalniejszego szefa meksykańskiego kartelu.

Adelita i Tanner od początku się nienawidzą. Jednak jest między nimi coś, czego oboje nie potrafią wyjaśnić. Powoli niechęć zmienia się w pożądanie, a pożądanie w miłość. Wówczas Tanner po raz pierwszy dochodzi do wniosku, że być może całe życie się mylił...

Mężczyzna latami stara się znaleźć sposób na to, by on i Adelita mogli być razem. Porzuca Ku Klux Klan, rodzinę i wszystko, w co wierzył, by dołączyć do Katów Hadesa. Tyle że teraz Kaci prowadzą wojnę — i to nie tylko z jego rodziną, ale również z rodziną ukochanej.

Kiedy oboje ponownie się spotykają, muszą walczyć o miłość, która nigdy nie powinna była się narodzić. O uczucie, przez które oni i ich bliscy znajdują się w niebezpieczeństwie.

Biały Książę.
Książniczka kartelu.
I przyszłość spowita tajemnicą.

Tillie Cole pisze uwielbiane przez czytelników i nagradzane przez krytyków powieści. Wychowała się na rodzinnej farmie w małym miasteczku w północno-wschodniej Anglii. Po ukończeniu studiów podróżowała po świecie wraz ze swoim mężem — zawodowym graczem rugby. Obecnie mieszka w Austin w stanie Teksas.

 **editio**red

 **Księgarnia internetowa:**
<http://editio.pl>

 **Zamówienia telefoniczne:**
0 801 339900
 **0 601 339900**

Sprawdź najnowsze promocje:
☉ <http://editio.pl/promocje>
Książki najchętniej czytane:
☉ <http://editio.pl/bestsellery>
Zamów informacje o nowościach:
☉ <http://editio.pl/nowosci>

Helion SA
ul. Kościuszki 1c, 44-100 Gliwice
tel.: 32 230 98 63
e-mail: editio@editio.pl
<http://editio.pl>

ebook dostępny na:

ebookpoint



ISBN 978-83-283-5951-2



Cena 39,90 zł